



WARTA POZNAŃ



Zdecydowanie najstarsza klasa, choć mogliśmy jej w tym gim meczu wygrać 0:1. To był

nam nasz wypadek przy...
Problemy organizacyjne...
sowe, słaby skład poza...
Prabuckim i **Arkadiuszem**...
szko, którego jej sprezen...
śmy, niewielka publiczność...
można żałować jej spadku...

S...
Jacek KMIĘDZ

30

Str. 6



KADRA NA LITWĘ

TRENER reprezentacji Polski, **Janusz Wójcik**, powołał osiemnastoosobową kadrę na swój drugi mecz w roli selekcjonera. Drużyna narodowa zagra tym razem z Litwą w Olsztynie (stadion Stomilu, 24 września, godz. 15.30, sędziuje Węgler **Gabor Hanacek**). Spotkanie to, podobnie jak następne październikowe mecze o punkty w eliminacjach mistrzostw świata France '98 z Mołdawią i Gruzją, Wójcik traktuje jako sprawdzian potencjalnych reprezentantów, z których w połowie grudnia stworzy 25-osobową kadrę, przygotowującą się już do kwalifikacji EURO 2000.

Selekcjoner powołał tym razem po dziesięciu zawodników z polskich i zagranicznych klubów. Do Olsztyna przyjedzie ośmiu piłkarzy powołanych na debiut Wójcika z Węgrami, czyli napastnik **Wojelech Kowalczyk** (Bettis Sewilla) oraz pomocnicy – **Jerzy Brzęczek** (Tirol Innsbruck), **Sławomir Majak** (Hansa Rostock), **Tomasz Iwan** (PSV Eindhoven), **Adam Ledwoń** (GKS Katowice) i obrońcy – **Jacek Zieliński** (Legia Warszawa), **Tomasz Łapiński**, **Radosław Michalski** (obaj Widzew Łódź).

Szansę pokazania się w drużynie narodowej prowadzonej przez nowego selekcjonera dostali po raz pierwszy: bramkarze – **Jerzy Dudek** (Feyenoord Rotterdam), **Arkadiusz Onyszko** (Widzew Łódź); obrońca **Jacek**



Jerzy Dudek od początku tego sezonu ma pewne miejsce w jedenastce uczestnika Ligi Mistrzów – Feyenoord Rotterdam. Teraz otrzymał szansę powrotu do kadry narodowej po półtora roku.

Fot. „PS” Roman Kołtór

Bak (Olympique Lyon); pomocnicy – **Marek Koźmiński** (Brescia), **Sławomir Wojciechowski** (GKS Katowice), **Radosław Gilewicz** (Karlsruher SC), **Sylwester Czereszewski** (Legia Warszawa), **Radosław Kałużny** (Zagłębie Lubin) i napastnicy – **Marcin Zajac**

(Widzew Łódź) oraz **Cezary Kucharski** (Racing Gijon).

Z kadry wypadli pierwotnie **Krzysztof Ratajczyk** (Rapid Wiedeń), do którego mu odmówiła się kontuzja pachwin, a także **Marek Józwiak** (Guingamp) – w tym przypadku nie chciał zadrażniać relacji z francuskim klubem.

– Na powołania mogą w tym roku jeszcze **Piotr Świerczewski** z Baniorki i **„Brazylijczycy”** **Krzysztof** i **Arkadiusz** z Atletico Paranaense i **Mariusz** z Flamingo. Niewykluczone, że w najbliższym sprawdzianie się w kolejnych meczach dostaną **Dariusz Gęsior** i **Roman** z Kocaellspor Izmit. Nie będzie natomiast w tym roku czasu na powołanie **Piotra Nowaka** i **Andrzeja Rado** z czas najbliższego meczu bramkarza opiekować się będzie trener zespołu w Orlim Warszawa, **Zbigniew** co nie oznacza, że rezygnuje z funkcji trenera **Mowlika** czy **Marka Bębna** – trener Wójcik.

Kadra na Litwę zbiera się 22 września o godzinie 13.00 w stołecznym hotelu „Stomil”. Na godzinie 17.00 przewidziano jazdę do ośrodka URM-u „Kormoran” w Mierkach koło Olsztyna. Dzień później, 24 września o godzinie 16.00 biało-czerwoni odbędą trening na stadionie Stomilu. W meczu natomiast o godzinie 15.30 odbędzie się krótki rozruch w Mierkach.

NAUKA NIE POJDZIE W LAS!...

- NIE TAKIEGO zakończenia udziału w tegorocznej edycji Ligi Mistrzów pan się spodziewał?

- Widzew dostał szansę nauczania się przez 180 minut piłki od wybornej drużyny europejskiej ekstraklasy - mówi jeden ze współwłaścicieli łódzkiego klubu Andrzej Grajewski. - Przeciw Parmie w rewanżu grało sześciu zawodników, którzy nie ukończyli jeszcze 22 roku życia, mimo tego niekorzystnego wyniku nadal będziemy realizowali koncepcję „Widzew 2000”. Po meczach z Parmą zawodnicy zebrali wiele doświadczenia, które już w krótkim czasie powinno procentować na polskich boiskach. Sądzą, że w ligowych spotkaniach piłkarze Widzewa nie będą już popełniać prostych błędów przy stałych fragmentach gry, które w Parmie kosztowały nas utratę aż trzech bramek, Ornyśko, Terlecki. Zając a przede wszystkim Curtian mieli okazję przekonać się, że tylko wytrwała praca na treningach może przynieść korzystny rezultat z tak klasową drużyną.

- Rewanż z Parmą dowiódł, że Widzew ma zbyt krótką ławkę rezerwowych. Gdy kontuzjowani zostali Tomasz Łapiński i Andrzej Michalczuk, a za kartki wypadł ze składu Dariusz Gęsiar, nie miał kto ich godnie zastąpić.

- Na pewno będziemy starali się wzmacnić zespół. Trener Smuda i jego sztab doradców przez najbliższe dwa tygodnie muszą pod tym kątem penetrować polski rynek. Już w najbliższy poniedziałek, jeśli wszystko dobrze się ułoży, będziemy mogli zaprezentować zawodnika, który będzie przynosił nam wiele pociechy. Nie mogę na razie zdradzić nazwiska, żeby nie zapeszyć. Zdradzę tylko, że jest to piłkarz z solidnej zagranicznej drużyny.

- Wspomniał pan o koncepcji Widzew 2000, tymczasem mamy dopiero 1997 rok.

- Na stworzenie wielkiego Widzewa potrzeba nam trzech lat. Sądzą, że Widzew oparty o młodych zawodników stanie się silny znacznie szybciej niż za trzy lata. To nie samochwalstwo. Już w Parmie w kilku dłuższych fragmentach gry Widzew zaprezentował symptomy futbolu na wysokim poziomie i potwierdził słuszność budowy zespołu jaką obrał Smuda. Nie można już dziś wymagać od dwudziestolatka, który zarabia mniej niż Dino Baggio wydziać miesiąc na telefon, żeby dorównać od razu gwiazdzie światowej piłki na boisku i poza nim. Parma też swoją wielkość tworzyła przez kilka lat, należy również zdać sobie sprawę, że możliwości jakie ma Parma nie będą nigdy osiągalne przez Widzew. Obracamy się w polskich realiach i będziemy od siebie żądać pracy, pracy i jeszcze raz pracy, bo tylko ona może przybliżyć nas do europejskiej elity.



Najbardziej niebezpieczny w tej całej rywalizacji o Ligę Mistrzów był Arkadiusz Ornyśko. Siedem razy musiał wyciągać piłkę ze swojej bramki.

Fot. „PS” Włodzimierz Sierakowski

ENRICO CHIESA:

TO JEST NOWA PARMA

- COŚ SIĘ ZMIENIŁO od zeszłego roku, bo wówczas nie błyszczyliście, a teraz w dwóch meczach zdobyliście już siedem goli.

- Potwierdzenie wysokiej formy będzie dopiero w Lidze Mistrzów - mówi zdobywca trzech goli w Łodzi Enrico Chiesa. - Rozegraliśmy świetne spotkania, zarówno w Łodzi jak i tu u siebie. Wykorzystaliśmy każdą okazję i strzeliliśmy siedem bramek. W porównaniu z zeszłym rokiem to rzeczywiście nowa Parma z nową mentalnością. Wciąż polepsza się gra każdej formacji.

- Zarzucano panu wcześniej zbyt ni egoizm.

- Czasem mówi się, że napastnik musi być egoistą, a jeśli nim jest to musi grać bardziej zespołowo. Teraz zostałem altruistą. Najważniejsze, aby zamykać usta krytykom. Zwycięstwo Parmy jest ponad krytyką i sprawia mi wielką satysfakcję.

- Ostatnio staje się pan liderem Parmy.

- Wszyscy zawodnicy muszą być ważni dla drużyny. Nawet rezerwo-

wi powinni coś wnosić do zespołu, żeby grać lepiej. Znajemy sobie sprawę, że powinniśmy być jeszcze lepsi na boisku, aby coś osiągnąć w Serie A i Europie.

- Jak pan ocenia polski zespół?

- Parma zapewniła sobie awans w pierwszym meczu. Polacy przyjechali z nadzieją nadrobienia straconych bramek. Kiedy zdobyliśmy drugiego gola, sprawa awansu została rozstrzygnięta. Niejeden zespół w takiej sytuacji już by spasował. Polacy jednak zawzięcie dążyli do zmiany rezultatu.

- W polskim zespole wystąpiło siedmiu nowych zawodników.

- To dobrze, bo udało nam się przejść przez rundę wstępną.

MIROSLAW SZYMKOWIAK:

NIE PŁAKAĆ NAD ROZLANYM MLEKIEM

szkoleniowiec w kolejnych meczach, gdy nadal nie będzie mógł grać z powodu kontuzji Tomek Łapiński.

- Kto z Włochów napsuł panu najwięcej krwi?

- Cała drużyna Parmy grała bardzo dobrze. Po stracie piłki natychmiast wszyscy cofali się i przyjmowali nas na własnej połowie, nastawiając się na groźne kontry, co im zresztą świetnie wychodziło. Nam, choć przyjęliśmy podobny wariant gry, niestety nie.

- Dwa razy próbował pan wesprzeć kolegów z ataku.

- Przy tej drugiej okazji już widziałem piłkę w bramce, niestety w

ostatniej chwili futbolówka podskoczyła i przestrzełiłem.

- Nie udało się po raz trzeci pokonać Buffona.

- Nie zwracałem na to uwagi. Dla mnie najważniejsze było to, żeby ktokolwiek z zespołu pokonał włoskiego bramkarza. Niestety, tym razem to się nie powiodło.

- Jaki klub życzy pan Widzewowi w pierwszej rundzie Pucharu UEFA?

- Na pewno nie chcielibyśmy trafić na Inter, ani żaden inny włoski zespół. Szkoda byłoby pożegnać się z Pucharem w pierwszej rundzie. Dlatego przydałby się teraz słabszy przeciwny rywal, do przejścia.

ARKADIUSZ ONYSZKO po spotkaniu w Baku, gdy był zaledwie rezerwowym, miał zupełnie inną minę niż po rewanżu z Neftczy. W środę w Łodzi zadebiutował w oficjalnym spotkaniu Widzewa. I wreszcie był uśmiechnięty.

- Nie byłem oczywiście zadowolony z siedzenia na ławce rezerwowych, ale nie było też mo-

- Nie ma więc mowy o uprzedzeniu szkoleniowca do pańskiej osoby?

- Oczywiście, że nie. Trener bacznie nam się przygląda i wie, kto w danym momencie jest w lepszej dyspozycji. W Baku postawił na Sławka, w rewanżu na mnie, a kto zagra w meczu o Superpuchar jeszcze nie wiadomo.

ARKADIUSZ ONYSZKO:

A GRZESKOWI NAJLEPSZEGO...



Fot. „PS” Włodzimierz Sierakowski

wy o obrażaniu się. Zaciśnięte mocno zęby, ciężko trenowałem i pan Franciszek Śmuda dał mi szansę - powiedział reprezentacyjny golkiper. - I myślę, że nie zawiodłem. Wszystko co było do obrony - wylapałem, błędnie nie popełniłem.

- Rewanżowe spotkanie z Neftczy było przetarciem przed niedzielnym meczem na Łazienkowskiej?

- Dobrym przetarciem. Bardzo podobało mi się, że koledzy nie zadowolili się prowadzeniem nawet pięć zero. Cały czas starali się

podwyższyć rezultat. To świadczy o klasie zespołu. Do Superpucharu podejźmy z marszu, ale podobnie jak Legia spotkanie potraktujemy prestiżowo.

- Zapewne chciałby pan dobrze zaprezentować się na terenie... Grzegorza Szamotulskiego, najgroźniejszego rywala do reprezentacyjnej bramki?

- Oczywiście i postaram się - jeśli oczywiście wystąpię - wypaść jak najlepiej. Chciałbym grać z numerem pierwszym w kadrze. Teraz będzie chyba łatwiej, jestem w końcu zawodnikiem zespołu mistrza Polski.

- „Szamo” nie zagra w niedzielę, bo się żeni. Czego życzy pan koledze i konkurentowi zarazem?

- Najlepszemu, przede wszystkim udanego związku. No i... żeby nie zawsze był tym pierwszym w kadrze, żeby czasami oglądał moje plecy.

Rozmawiał GOD

DOTYCHCZAS O SUPERPUCHAR

1983. Gdańsk. Lechia Gdańsk - Lech Poznań 1:0 (0:0). Bramka: Kruszczyński.

1987. Białystok. Śląsk Wrocław - Górnik Zabrze 2:0 (1:0). Bramki: Marciniak 2.

1988. Piotrków Trybunalski. Górnik Zabrze - Lech Poznań 2:1 (1:0). Bramki: Cyroń 2 - Juszkowiak.

1989. Zamość. Legia Warszawa - Ruch Chorzów 3:0 (2:0). Bramki: samobójcza, Wdowczyk, Kosecki.

1990. Bydgoszcz. Lech Poznań - Legia Warszawa 3:1 (1:1). Bramki: Pachelski, Gębura, Moskał - Świątlik.

1991. Wrocław. GKS Katowice - Zagłębie Lubin 1:1 (0:1); karne 3:2. Bramki: Walczak - Prokop.

1992. ubin. Lech Poznań - Miedź Legnica 4:2 (0:2). Bramki: Moskał, Podbrożny, Rzepka, Trzeciak - Kochanek, Górski.

1994. Plock. Legia Warszawa - ŁKS 6:4 (2:1). Bramki: Podbrożny 3, Michałski 2, Młeciel - Leszczyński 2, Bendkowski, Płuciennik.

1995. Rzeszów. GKS Katowice - Legia Warszawa 1:0 (1:0). Bramka: Karwan.

1996. Wodzisław. Widzew Łódź - Ruch Chorzów 0:0 (0:0, 0:0); karne 5:4.

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Zwycięstwa Olimpii / Bolplast i Sokoła

W sobotę, 4 marca piłkarze ekstraklasy i II ligi zainaugurują rewanżową rundę rozgrywek ligowych 1994/95. Wczoraj czołowe zespoły Wielkopolski rozegrały kolejne spotkania kontrolne. Olimpia/Bolplast pokonała Lecha 2:1 (0:1), Warta przegrała z Sokółem Pniewy 0:1 (0:0), a Amica zremisowała z Pogonią Szczecin 0:0.

Pojedynek w Lasku Gołęcińskim miał dwa oblicza. W pierwszej połowie przeważali lechici. Sławomir Twardygroz i Krzysztof Piskula szwercem panowali w środkowej strefie boiska, a Ryszard Remień dynamicznymi szarżami usiłował rozmontować defensywę gołęcińskiej jedenastki. Gospodarze atakowali z kontry. Wyborną okazję wpięcia się na listę strzelców miał Piotr Burlikowski. Jego uderzenie głową (35 min.) w efektywnym stylu obronił golkeeper Lecha — Robert Mioduszeński. W ostatnich sekundach pierwszej części błąd Janusza Jedynaka skrzętnie wykorzystał Krzysztof Piskula i łobem skierował futbolówkę do siatki gołęcińskiego zespołu.

Po przerwie Olimpia/Bolplast przeszła do frontalnej ofensywy. Sławomira Suchomskiego, najlepszego piłkarza na boisku, nie zdążyli powstrzymać defensorzy Lecha. Najpierw skrzydłowy gospodarzy (66) z najbliższej odległości trafił do siatki, dobijając mocny strzał Burlikowskiego. Później (67) zostawił ją plecami Waldemara Krygera i sprytnie przrzucił piłkę nad wybiegającym z bramki Jackiem Przybylskim.

OLIMPIA/BOLPLAST: Jedynak (66), Wojdyga — T. Molewski (62), Nowak, Bocian, Janus, Sądziński — Ciliński (68), Leis, Borówko, Bąk, Kowalczyk (46), Majewski — Burlikowski (70), Janowicz, Suchomski; **LECH:** Mioduszeński (6), Przybylski — Bosacki (46), Wiśniarek, Rzepka, Drajer — Kryger, Piskula, Twardygroz, Czerwikowski (46), Kofnył, Remień — Dembiński, Reiss. (jp)



Fragment sparingowego spotkania piłkarzy Lecha i Olimpii/Bolplast. Krzysztof Sądziński (w środku) walczy o piłkę z lechitami — Waldemarem Krygerem (z lewej) i Jackiem Dembińskim.

★

Po serii niepowodzeń piłkarze Sokoła Pniewy wczoraj odnieśli pierwsze zwycięstwo w meczach sparingowych, pokonując w Poznaniu Wartę 1:0 (0:0). Dla obu zespołów był to pożyteczny sprawdzian, gra była wyrównana, przed przerwą obie drużyny miały po dwie dobre okazje do strzelenia bramek. W bramce Warty dobrze interweniował pozyskany z Legii Arkadiusz Onyszko. Wkrótce pojawił się także Zbigniew Grzesiak i o ile obaj zaakceptują proponowane im warunki, pozostaną w Warcie (kluby między sobą doszły już do porozumienia). W drugiej połowie trenerzy Sokoła zmienili prawie ca-

ły skład i w tej części meczu pniewianie zdobyli jedynego gola. Strzelił go w 70 minucie Dariusz Wojciechowski, wykorzystując sytuację sam na sam z bramkarzem.

Warta grała w składzie: **Onyszko** — **Cecot** (60), **Miklosik**, **Kaliszan**, **Jakołcewicz**, **Konkiewicz**, **Kasalił** (46), **Zurawski**, **Pawelec** (60), **Sidorski**, **Magowski**, **Matlak** (46), **Molewski**, **Prabucki** (60), **Iwan**, **Klempka** (55), **Tierling**). Sokół rozpoczął w składzie: **Płaczekiewicz** — **Wójcik**, **Wilk**, **Kos**, **Nechironga**, **Najewski**, **Konieczko**, **Nowak**, **Dąbrowski**, **Kasperski**, **Wojelechowski**. Po przerwie weszli: **Łęszczak**, **Pieksa**, **Rzepa**, **Kramer**, **Stachowiak**, **Konon**, **Błaszczak**, **Sangowski**, **Zimniak**. (wil)

★

Piłkarze Amiki Wronki gościli w Popowie I-ligową Pogon Szczecin. Wyrównany twardy pojedynek, rozegrany na kiepskim boisku zakończył się bezbramkowym remisem. Formacja defensywna Amiki wystąpiła w eksperymentalnym zestawieniu. Trenera i działaczy drużyny z Wroniek zmartwiły kontuzje Piotra Dubiela i Marka Szafera. Ten pierwszy z powodu urazu kolana już w 8 minucie opuścił boisko, a jego następcą nabawił się kontuzji śródstopia. **AMICA:** **Pleśnierowicz** (46), **Szulcik** — **Owczarek**, **Sobkowiak**, **Malachowski**, **Zgrajewski** — **Rafalowicz**, **Siara**, **Cieśla**, **Szatalow** — **Dubiela** (8), **Szafer**, **20. Wachowiak**, **83. Sapiński**) **Bugaj**. (jp)



NASI BE, SZWEDZI CACY

ESKILSTUNA, 21.5. Szwedzi potraktowali spotkanie reprezentacji B bardzo poważnie. Zapowiedzieli to przed meczem, a najlepszym potwierdzeniem była obecność w składzie **Henrika Larssona** z Feyenordu Rotterdam. Pytany przed meczem o nastawienie Polaków trener **Krzysztof Pawlak** powiedział: – Też chcieliśmy poddać wnikliwemu sprawdzianowi bezpośrednio zaplecze, ale kadra nam się rozspalała. Do Szwecji przyjechało ostatecznie 27 zawodników i kilku graczy występujących dzisiaj zagra także jutro na Rasundzie. Okazało się, że szwedzcy dublerzy są obecnie lepsi. Oba zespoły dublerów w takich zestawieniach spotkały się po raz pierwszy, ale to tylko jeden z powodów. Drugi – to fatalna płyta boiska. Na nierównej „wyłysiałej” płycie ćwiczą na co dzień zawodnicy zespołu II-ligi (odpowiednik naszej III). Może graczom z Eskilstuny klepsko odpowiada, reprezentacje, nawet B, powinny grać na znacznie lepszej nawierzchni.

Już w 7 minucie było 1:0 dla gospodarzy. **Dan Sahlin** poradził sobie z **Jackiem Bąkiem** jak z dzieckiem w polu karnym, podbiegł do linii końcowej i znakomicie podał do nadbiegającego **Matiasa Svenssona**. Napastnik reprezentacji Szwecji miał zaledwie kilka metrów do bramki i bez trudu pokonał **Arkadiusza Onyszkę**. Gólkiper poznańskiego Lecha po błędzie kolegów z obrony nie miał nawet czasu na interwencję.

Polacy szybko starali się odrobić straty. Przez kilka minut wyraźnie przycisnęli gospodarzy i kilkakrotnie było groźnie na polu karnym **Bengta Anderssona**. Pierwszy, w 10 minucie, na niezłej pozycji znalazł się **Waldemar Adamczyk**. Huknął potężnie, ale w plecy szwedzkiego obrońcy i wywalczył tylko rzut różny.

Później gospodarze nie przebiegali w środkach, wszystkie groźnie zapowiadające się akcje Polaków przerywali nieprzepisowo przed linią 16 metrów. Rzuty wolne wykonywał **Krzysztof Bukalski**, próbował różnych wariantów, ale bez większego powodzenia.

A gospodarze od czasu do czasu próbowali kontratakować. Bliski ponownego pokonania Onyszki był w 15 minucie **Josep Matovac**. Uderzył mocno zza pola karnego, pomylił się o kilka centymetrów. Po chwili jeszcze bliższy podwyższenia był **Andreas Jacobsson**. **Nielas Alexandersson** znakomicie dośrodkował z rzutu różnego a zupełnie nie obstawiony pomocnik kropnął z wielką siłą z kilku metrów, na szczęście wprost w dobrze ustawionego Onyszkę.

Po pół godzinie ponownie przebudził się nasi reprezentanci. Widzowiacy, **Jacek Dembiński** i **Dariusz Gęsiór** łatwo poradzili sobie z defensywą rywali i ten drugi strzelił płasko z kilkunastu metrów obok bramki. Wspomniany duet jeszcze raz zagroził **Anderssonowi** kilka minut przed przerwą. Po kontrze **Dembiński** sprytnie dośrodkował z prawego skrzydła do klubowego kolegi. **Gęsiór** miał przed sobą już tylko gólkipera Szwedów, ale nie zdołał doprowadzić do wyrównania. Podobną okazję zmarnował w końcowych sekundach pierwszej części **Bukalski**, któremu znakomicie podał w tempo **Tomasz Sokołowski**.

Po zmianie stron pierwsi ponownie zaatakowali Szwedzi. **Larsson** strzelił groźnie głową z niewielkiej odległości. Najlepszy w naszym zespole **Onyszko** interweniował dość szczęśliwie ale nie dał się zaskoczyć. Później zawodnicy **Antoniego Piechniczka** i **Krzysztofa Pawlaka** wypracowali kilka dogodnych sytuacji i powinni wyrównać. W 56 minucie

szwedzkim obrońcom ucieki **Adamczyk**. Strzelił bez zastanowienia z narożnika pola karnego, jednak nie zmusił **Anderssona** do dużego wysiłku. Minutę później lepszą pozycję wypracował sobie **Dembiński**. Wydawało się, że widzowi wreszcie poradzi sobie z rywalami. Ograł

„w szesnastce” dwóch obrońców, niestety trzeci zablokował niezbyt udany strzał. Po chwili powinno być 1:1. Sam przed **Anderssonem** znalazł się **Sokołowski** i bez zastanowienia starał się przetrzucić piłkę nad wybiegającym bramkarzem. Chybił minimalnie. W 67 minucie legionista zaprzęcał najlepszą sytuację polskiego zespołu. **Adamczyk** idealnie dośrodkował z prawego skrzydła do **Gęsióra**, rosły pomocnik **Widzewa** sprytnie podał głową do zamykającego akcję **Sokołowskiego**, który do bramki miał zaledwie 5 metrów. Wydawało się, że tym razem szwedzki gólkiper wreszcie skapituluje. Ponownie jednak wygrał pojedynek z „Sokołem”. Trzy minuty przed końcowym gwizdkiem groźnie z dystansu strzelał jeszcze **Bąk**. Sprawił sporo kłopotu **Anderssonowi**, lecz wynik nie uległ zmianie.

SZWECJA B - POLSKA B 1:0 (1:0)

Bramki: Szwecja – Svensson 7. Sędziowali: Skjervold jako główny oraz Bjornsen i Borgan (Norwegia). Widzów: 3520.

SZWECJA: B. Andersson – Matovac, Jacobsson (70 Tiernstroem), Nilsson, Gustafsson – A. Andersson, O. Andersson (70 Mogren), Alexandersson – Larsson, Sahlin (61 R. Andersson), Svensson (80 Hans).

POLSKA: Onyszko – Kaliszan, Bąk, Klos – Gęsiór, Kukielka (69 Wódkiewicz), Wojciechowski (56 Billiński), Bukalski (73 Pawlak), Sokołowski – Dembiński (69 Kryger), Adamczyk.

Żółta kartka: Svensson (Szwecja), Kaliszan (Polska).

GDY KADROWICZE CHORUJĄ

ESKILSTUNA, 22.5. Pierwsze spotkanie dwumeczu „dorosłych” reprezentacji Szwecji i Polski zakończyło się minimalnym zwycięstwem gospodarzy 1:0. A tak wcale być nie musiało. Co prawda kilkakrotnie dobrze dysponowany, a przy tym szczęśliwie interweniujący Arkadiusz Onyszko uchronił zespół prowadzony przez Krzysztofa Pawlaka od utraty goli, ale lepszy w ekipie gospodarzy był również bramkarz. Bengt Andersson na pewno ustawi się w kolejce po sukcesy po Thomasie Ravelim i to na początku ogonki. A zapamięta go przede wszystkim Tomasz Sokołowski, który dwukrotnie w znakomych sytuacjach musiał uznać wyższość Szweda.

To tyle o rywalizacji i wyniku, bo w Eskilstunie nie chodziło wcale o korzystny rezultat: – Chcieliśmy, podobnie jak Szwedzi, potraktować spotkanie prestiżowo, a w każdym razie jako solidny przegląd bezpośredniego zaplecza czołówki – powiedział przed meczem Pawlak. – Niestety, kadra rozsypała się, i kilku piłkarzy, których przywożem do Eskilstuny będzie musiało zagrać także na Rasundzie. Nie tak miało być.

Pawlak był jednak zadowolony po spotkaniu. Przyznał, że mecze reprezentacji B są potrzebne. – Powinno się rozgrywać podobne spotkania częściej. Zawodnicy, nawet jeśli wyróżniają się w lidze, po awansie do drużyny narodowej mają za małe międzynarodowe ogranie. A niektórzy, choć bardzo chcą grać w reprezentacji, nie mogą nawet zostać poddani sprawdzianowi. Takie szanse stwarza reprezentacja B. Dziś nasza drużyna zaprezentowała się korzystnie, na pewno nie przyniosła wstydu. Po przerwie nie wszyscy zagraли na swoich pozycjach, co miało wpływ na postawę zespołu, ale musiałem dokonywać zmian. Takie były potrzeby pierwszej reprezentacji.

A sytuacja zrobiła się niewesoła, trener Antoni Plechniczek zabrał na popołudniowy śródowy trening na Rasundę tylko jedenastu piłkarzy. Tytu pozostało bowiem, gdy pełną meczową kadrę skompletował Pawlak; kilku powołanych w ostatnim momencie wykluzyli urazy. Jacek Płucienik i Marek Józwiak pozostali w Warszawie. Paweł Wojtala odniósł kontuzję więzadeł pobocznych, Aleksander Klak zgłosił gorączkę, na dodatek z Niemiec nie odezwał się do śródowego popołudnia Piotr Nowak

i nie wiadomo było, czy dołączy do kadry. – Dlatego będę musiał oszczędzić czterech, pięciu najlepszych w dzisiejszym spotkaniu na czwartkowy mecz – mówił przed pierwszym gwizdkiem Pawlak. – Jeszcze nie wiem, kto to będzie. Wszystko okaże się na boisku. Pewne jest tylko, że w podstawowym składzie na Rasundzie

Nie zawiódł także Onyszko, uznany jednogłośnie na trybunie prasowej za najlepszego gracza w polskiej drużynie. Dziennikarze mieli obawy, że bramkarz Lecha może się poobijać na kiepskim boisku. – Zdążyłem się przyzwyczaić do nie najlepszych nawierzchni i naprawdę nic mnie nie boli po dzisiejszym meczu. Łokcie, kolana,

Podobnego zdania jest robiący szybkie postępy Kukielka. Po meczu chciał żeby... uściślić informację, która ukazała się na łamach „PS”. – Można było odnieść wrażenie, że fakt, iż jestem zakochany przeszkadza mi w grze. A to nieprawda. Cieszę się, że trener Plechniczek powołuje mnie do kadry i daje szansę występów choćby w reprezentacji B. Małymi krokami, za to cały czas, posuwam się do przodu. Ostatnio



NAJLEPSI... Z BOISKA

Adam GODLEWSKI ze Szwecji



Arkadiusz Onyszko ciężko haruje na zgrupowaniach kadry, ale potem w bramce stają jego koledzy. W Eskilstunie wreszcie zagrał i spisał się bardzo dobrze. Fot. „PS” Włodzimierz Sierakowski

bronił będzie Grzesiek Szamotulski.

Po meczu trener nie krył już nazwisk piłkarzy, których postawa najbardziej przypadła mu do gustu. Jacek Dembiński, Krzysztof Bukalski, Mariusz Kukielka, Arkadiusz Kaliszczak i – mimo fatalnego błędu w pierwszych minutach, po którym padła bramka – Jacek Bąk.

mieśnie czy nerki wszystko mam w jak najlepszym porządku. I nie narzekam, że jestem pierwszym bramkarzem w drugiej reprezentacji, bądź drugim czy trzecim w pierwszej. Przed rokiem mógłbym tylko pomarzyć o podobnej sytuacji. Wierzę, że jeśli będę cierpliwy, kiedyś i dla mnie mocniej zaświeci słońce.

gram często ważne spotkania i przyznam, że moje kolana są trochę przeciążone. Przedałby się tydzień przerwy. Dziś boisko było katastroficzne, a bramkę straciliśmy we frajerski sposób.

Kukielka, mistrz Europy juniorów z 1993 roku, ma prawo być zadowolony. Zaprezentował się korzystnie, udowodnił, że jego kariera rozwija się harmonijnie. Jeśli trafi do lepszego niż Bełchatów klubu już niedługo może być wartościowym graczem pierwszej drużyny narodowej.

Inny z piłkarzy wyróżnionych przez Pawlaka, zawodnik o wiele bardziej doświadczony, Bukalski, nie miał natomiast niedosytu. Grając w kadrze Henryka Apostela i doprowadzając Hutnik do występów w Pucharze UEFA wypromował się. Został zauważony przez zachodnich menedżerów i trafił do ligi belgijskiej do AA Genk. W Belgii też szybko został liderem zespołu. Zrozumiałe więc, że powrót po rocznej przerwie do reprezentacji, i to zaledwie B, na dodatek w przegranym meczu nie zaspokoili ambicji krakowianina. – Nie jestem zadowolony, bo nie wygraliśmy. Mieliśmy więcej sytuacji do strzelenia gola od Szwedów. Powrót do reprezentacji mógł być więc o wiele bardziej efektywny w moim wykonaniu. Powinniśmy zwyciężyć, nawet pomimo fatalnej nawierzchni boiska. Co prawda warunki były jednakowe dla obydwu zespołów, Szwedzi mieli jednak więcej szczęścia. Moim zdaniem nie byliśmy gorsi. Nie powiedziałem, że dwa miesiące temu byłem w lepszej dyspozycji. Stwierdziłem jedynie, że jestem bardziej, jak chyba zresztą każdy, zmęczony niż przed kilkoma tygodniami. Robiliśmy badania, wyniki miałem znakomite. Marzę o tym, żeby znaleźć się w kadrze na mecz eliminacyjny z Anglią.

PRZEDSTAWIONA jedenastka to efekt pracy dziennikarzy „PS”. Oceniali poszczególnych piłkarzy w 17 kolejkach rundy jesiennej stawiając im oceny w skali 1-10, a to miało wpływ na zestawienie jesiennej jedenastki Przeglądu Sportowego, prezentowanej po każdej ligowej kolejce. Przynajmniej – nie obyło się bez dylematów. Gwiazdami naszej klasyfikacji zostało dwóch piłkarzy z klubów najbardziej liczących się na ligowej scenie – Legii Warszawa i Widzewa Łódź. Z warszawskiej drużyny najczęściej wymieniano Kennetha Zeigbo, który na początku rozgrywek zniknął i nie występował przez kilka spotkań ekstraklasy, ale gdy wrócił był jednym z najmocniejszych filarów zespołu wicemistrzów Polski. W Widzewie najrówniejszą formę prezentował strzelec bramek w czerwcowym meczu na szczycie Dariusz Gęsiór, wyróżniony przez „PS” 6 razy. O

BRAMKARZE

JANUSZ JOJKO

(KSZO Ostrowiec Św.)
I – liczba występów w rundzie jesiennej: 13. II – reprezentacja: nie powoływany. III – suma ocen w „PS”: 89 punktów. IV – średnia ocen w „PS”: 6,8.

PO PERYPETIACH związanych z podpisaniem kontraktu w GKS Ka-

rowie odszedł ze Śląskiej drużyny i rozpoczął szukanie klubu. W połowie sierpnia zadebiutował w barwach KSZO, które miało problemy z bramkarzami i z dużą chęcią zatrudniło doświadczonego zawodnika. Działacze z hutniczego klubu na czele z prezesem Marlanem Strzeleckim już po pierwszym występie nowego zawodnika wiedzieli, że dokonali właściwego zakupu. Jojko wprowadził snokki w noczenia

tym, że nie były to wyróżnienia na wyrost niech świadczy fakt, iż niejedyni szkoleniowcy pierwszoligowej drużyny chcieli mieć tych zawodników u siebie. Również wymienionych piłkarzy docenił selekcjoner reprezentacji narodowej Janusz Wójcik powołując ich na mecz towarzyskie i eliminacyjne, jak również na konsultację kadr pierwszej i drugiej ligi.

W siedemnastu jedenastkach wyróżniliśmy 113 graczy, kilku z nich kilkakrotnie. Tworząc jesienną drużynę braliśmy pod uwagę liczbę nominacji w ligowej jedenastce. Zadawaliśmy sobie pytanie, czy nasze oceny pomagają w pracy trenera reprezentacji? Dlatego oprócz podanych liczb występów pokazujemy osiągnięcia w reprezentacji Polski lub innego kraju, ponieważ dwóch piłkarzy uwzględniliśmy w ligowej reprezentacji „PS” jest z zagranicy.

ostrowieckich obrońców, którzy poczuli się pewniej mając za plecami tak doświadczonego golkiera. Chociaż jego drużyna zajmuje ostatnie miejsce w ligowej tabeli, Janusz prezentuje doskonałą formę i jest jej najlepszym zawodnikiem. Żaden z puszczonych goli nie obciąża konia eks-katowiczana, straty bramek wynikały z błędów defensywy i ogólnego braku szczęścia w meczach. *Arkadiusz Onyszek*

z Onyszką wystąpił w naszej klasyfikacji po trzy razy, razem umieszczamy ich w jedenastce jesieni. Klasyfikacja lepszy, rzecz gustu i... zamieszka-

ARKADIUSZ ONYSZKO

(Widzew Łódź)

I – 17. II – Litwa (24.9). III – 110. IV – 6.5.

NAJPEWNIJSZY punkt drużyny Mistrzów Polski. W spotkaniu ekstraklasy był zawodnikiem wyróżniającym się, który w bardzo dużej mierze przyczynił się do zwyciężenia przez widzewiaków tytułu mistrzów jesieni. Po przejściu z Lecha Poznań, gdzie w poprzednim sezonie zbierał znakomite recenzje, szybko wkomponował się w zespół z włódczego miasta i stał podstawowym zawodnikiem ekipy Franciszka Smudy. Ustanowił występ w ligowych konfrontacjach i jeszcze lepsze w europejskich pucharach zauważył selekcjoner Janusz Wójcik powołując młodego golkiera na towarzyskie spotkanie z Litwą w Olsztynie, gdzie robiący z roku na rok postępy piłkarz zagrał w drugiej połowie. Do przerwy jego konkurentem o miejsca między słupkami narodowej bramki Grzegorz Szamotulski

OBRONCY

BOGUSŁAW SZYMKOWIAK

(Widzew Łódź)

I – 17. II – Węgry (6.9). III – 110. IV – 6.0.

WIELKA LICZBA występów przyczynił się do zwyciężenia łódzkiego zespołu. Rozegrał wszystkie spotkania w rundzie jesiennej i był jednym z najlepszych zawodników w polskich ligowych boiskach.

swojej drużyny. Początek sezonu bardzo udany dla doświadczonego zawodnika, jak i całej drużyny poznańskiego „Kolejorza”. Późniejszy słabsza postawa zespołu z ulicy Bułgarskiej, uznawana przez fachowców za przyływ „wody sodowej” u młodych piłkarzy, którzy rozpromienieni sukcesem nad Widzewem stwierdzili, że są najlepsi w kraju nie dotyczyła doświadczonego obrońcy Lecha. Pewny i mocny punkt poznanianów.

TOMASZ KŁOS

(ŁKS Łódź)

I – 16 II – konsultacja w Koronie (4.11). III – 100. IV – 6.2.



OD JOJKI

prezentował równą formę, którą docenił selekcjoner kadry Polski Janusz Wójcik powołując go na towarzyskie spotkanie z Litwą w Olsztynie, gdzie robiący z roku na rok postępy piłkarz zagrał w drugiej połowie. Do przerwy jego konkurentem o miejsca między słupkami narodowej bramki Grzegorz Szamotulski

24-LETNI piłkarz drużyny sponsorowanej przez właściciela największego targowiska Europy środkowej Antoniego Ptaka, uzyskał w rundzie jesiennej wysoką dyspozycję. Do ŁKS trafił z podłódzkiego Boruty Zgierz latem

KUJE POLSKICH

BRAMKARZ

PRZEBUDZENIE KŁAKA

KLASA ŚWIATOWA

KLASA REPREZENTACYJNA

1. Aleksander KŁAK (FC Antwerp - Belgia, 27 lat)
 2. Grzegorz SZAMOTULSKI (Legia Warszawa, 21)
- #### KLASA LIGOWA
3. Maciej SZCZESNY (Widzew Łódź, 32)
 4. Kazimierz SIDORCZUK (Sturm Graz - Austria, 30)
 5. Arkadiusz ONYSZKO (Lech Poznań, 23)
 - Bogusław WYPARŁO (ŁKS-Ptak, 23)

PO TRZECH latach przypomniał się srebrny medalista igrzysk olimpijskich w Barcelonie, Aleksander Klak. „Alek” już po Hiszpanii '92 typowany był na pierwszego golkiera reprezentacji Polski. Po Barcelonie poważnie zainteresowany nim był nawet zdobywca Pucharu Europy Olympique Marsylia, a także Blackburn Rovers.

Niestety, częste kontuzje gwałtownie zahamowały rozwój jego kariery. Potem przytrafiły się problemy ze zmianą klubu. Klak wędrował z Igloopolu Dębica do Olimpij Poznań, następnie Górnik Zabrze, skąd miał przejść do Dragonu Seul. Koreańczycy nie dogadali się jednak z kierownictwem klubu z Roosevelta do sumy transferu. Bramkarz po następnym roku miał w ręku kartę zawodniczą i wyemigrował do Niemiec. Tam tułał się po trzeciej lidze (bronił bramki Bonner SV), by podczas zeszłorocznej jesieni trafić do pierwszoligowego belgijskiego FC Antwerp. Włosną należał do najlepszych golkiperów w belgijskiej ekstraklasie. Klub z Antwerpii po zakończeniu sezonu natychmiast przedłużył z „Alkiem” kontrakt na następne cztery lata. Niewykluczone jednak, że wkrótce Klak przeniesie się do Holandii, bowiem ostrzy sobie na niego mistrz Kraju Tulipanów, PSV Eindhoven. Szkoda tylko, iż bramkarz Antwerpii nie miał własną okazję zaprezentowania swoich umiejętności w reprezentacji

Polski, bowiem jak większość olimpijczyków z Barcelony nie mógł dogadać się z byłym selekcjonerem Antonim Piechniczkiem.

Grzegorz Szamotulski przebojem wdarł się do kadry, pod nieobecność w niej Macieja Szczesnego. Równą, wysoką formę prezentował w lidze, stąd triumf w klasyfikacji „PS” na najlepszego bramkarza. Na pewno jednak długo pozostanie mu w pamięci puszczanie trzech goli w ciągu pięciu ostatnich minut w decydującym o mistrzostwie Polski meczu z Widzewem na Łazienkowskiej.

W austriackim Sturmie Graz furorę robił wiosną Kazimierz Sidorczuk. Między innymi dzięki jego świetnej postawie zespół zdobył Puchar Austrii. Nieźle radził sobie w rundzie rewanżowej w bramce poznańskiego Lecha drugi olimpijczyk z Barcelony i rezerwowo Szamotulskiego w drużynie narodowej Arkadiusz Onyszek, co zaprocentowało podpisaniem latem kontraktu z mistrzem Polski, Widzewem. Warto też odnotować odnalezienie się w ŁKS-Ptak byłego golkiera młodzieżówki Mieczysława Broniszewskiego i Stali Mielec Bogusława Wyparłko.



NASZ JESIENNY RAP

CO TYDZIEŃ prezentujemy naszym Czytelnikom zestawienia i informacje dotyczące postawy naszych piłkarzy w zagranicznych ligach. Wydać nam się, że śledzenie losów naszych futbolistów emigrujących z Polski w pogoni za piłkarską sławą, a także i lepszymi dochodami, jest zajęciem zajmującym tak dla nas, jak i dla Was. Dziś, gdy dobiega końca nie tylko rok 1999, ale także i piłkarska jesień, zdecydowaliśmy, że pora na podsumowanie tego ostatniego okresu w wykonaniu tych, którzy reprezentują nasz futbol za granicą. Skupiliśmy się przede wszystkim na piłkarzach grających w ekstraklasach, ale także w poniższym zestawieniu zostali uwzględnieni drugoligowcy z krajów dysponujących najsilniejszymi ligami w Europie: Hiszpanii, Włoch, Niemiec i Francji. Przy okazji daję nam to oczywiście także pełny przegląd ewentualnych kandydatów do drużyny narodowej, która już niedługo zadebiutuje pod wodzą nowego selekcjonera - Jerzego Engela.

Niestety, po spisananiu poniższego raportu nasuwa się jedna, podstawowa uwaga - niespecjalnie, póki co, mamy kim chwalić się przed Europą i światem. Jedynym polskim piłkarzem, o którym można bez przesady powiedzieć, iż jest gwiazdą w swojej lidze, to Jerzy Dudek z Feyenoordu Rotterdam. I może właśnie dlatego tylko on - wraz z niezwykle solidnym Tomaszem Rząną i pozostalymi kolegami z drużyny mistrza Holandii - zdołał sobie wywalczyć uczestnictwo w wiosennej sesji europejskich pu-

**POLACY
KOPIA**

za granicą

AUSTRIA

charów (gwoździścioci; drugim „polskim” klubem, który tego dokonał, jest Werder Brema, tylko że w tym przypadku udział naszych rodaków w sukcesie był jedynie symboliczny).

Drugim, obok Dudka, graczem, który miał szansę zrobienia przynajmniej ligowej tury był oczywiście Rado-sław Gilewicz z Austrii, jednakże jemu na przeszkodzie stanęła kontuzja. Z pewnością wybijającymi postaciami w swych ligach są także skuteczni Marcin Zewłakow, Marcin Kuźba, a także golkiper Bayeru Leverkusen - Adam Matyszek, zaś zupełnie osobną historią jest pozycja nieziszczalnego Krzysztofa Warczycha w Panathinaikosie. Solidnością poczynają nierzłej marki dopracowali się także: nasza „francuska” trojka, czyli Jacek Bąk, Tomasz Kłoss i Piotr Świerczewski, podobne trio z Niemiec, czyli Tomasz Waldoch, Waldemar Kryger i Janusz Góra, a także Arkadiusz Radomski w Holandii, Michał Zewłakow w Belgii, Andrzej Lesiak w Austrii, Arkadiusz Onyszko w Danii i Sławomir Wojciechowski w Szwajcarii (zainteresowanie samego Bayernu!). I to w zasadzie by było na tyle. Pozostali grali w kraitę - raz lepiej, raz gorzej. Często musieli być zawodowcami choćby z tego, że mają miejsce w wyjściowych jedenastkach swych zespołów. Zapraszamy więc do lektury poniższego raportu mając nadzieję, że wiosną będziemy mogli przedstawić podobny w znacznie lepszych nastrojach.

Przygotował Marcin Kalita

Lukasz KUBIK (21 lat, obrońca, Hannover 96) - 15 meczów (na 17), wszystkie w podstawowym składzie, bez goli.

Tomasz ROMANIUK (25 lat, obrońca, Charleroi) - 13 meczów (na 17), 12 w podstawowym składzie, bez goli, 2 czerwone kartki.

Bartosz TARACHULSKI (24 lata, napastnik, Beveren) - 14: 13 meczów (na 17), 9 w podstawowym składzie, 1 gol.

Miroslaw WALIGORA (29 lat, napastnik, Lommel) - 17: 15 meczów (na 17), 4 w podstawowym składzie, 4 gole.

Michał ZEWŁAKOW (23 lata, obrońca, Mouscron) - 9: 15 meczów (na 17), wszystkie w podstawowym składzie, 9 goli.

Michał ZEWŁAKOW (23 lata, obrońca, Mouscron) - 9: 16 meczów (na 17), wszystkie w podstawowym składzie, bez goli.

DANIA

ONYSZKO - PODPORA

NIESPODZIEWANIE właśnie w Danii wyjątkowo minionej jesieni legionista Jacek Kacprzak, jedynakże furora tu nie zrobił. W barwach Aarhus zdążył rozegrać tylko sześć spotkań, gdy pod koniec września podczas spotkania z Vejle zszedł z boiska z urazem i od tamtej pory

Należy dodać, że już od roku w kadry Brendby IF figuruje Rafał Niżnik, ale do dziś nie dane mu było zadebiutować w duńskiej ekstraklasie. Jesienią były lodzianin zresztą nabrał się poważnej kontuzji.

Jacek KACPRZAK (29 lat, pomocnik, AGF Aarhus) - 9: 6 meczów (na 18 rozegranych przez drużynę), 4 w podstawowym składzie, 1 gol.

Arkadiusz ONYSZKO (25 lat, bramkarz, Viborg FF) - 6 meczów w tabeli 18 meczów (na 18 rozegranych przez drużynę), wszystkie w podstawowym składzie.

FRANCJA

KŁOSS I ŚWIERCZEWSKI - ZADOWOLENI

W KRAJU mistrzów świata nasz futbol nie jest reprezentowany zbyt licznie, ale możemy mieć satysfakcję, że nasi rodacy grają przynajmniej w zespołach oddających grającym w obu ligach czołowe role. Na dodatek trojka z ekstraklasy miała jesienią dość wysokie notowania u swoich szkoleniowców.

Porzycje Tomasa Kłosa i Piotra Świerczewskiego były wręcz niepodważalne. Co do tego pierwszego trener **Guy Roux** przeżył tylko krótki moment utraty zaufania, w okolicach meczu Polski ze Szwecją - szkoleniowiec uznał najpierw, że nie wystawi w lidze podmęczonych graczy wracających z meczów reprezentacji, a potem, gdy Auxerre w nowym zestawieniu wygrało mecz, że nie zmieni zwycięskiego składu. Kłoss stracił wówczas dwa mecze, ale wkrótce wrócił do drużyny. Pozostałe absencje były spowodowane bądź karą za kartki, bądź przykrym stakiem bólu kregostupa. Tylko kartki stanęły dwukrotnie na przeszkodzie w grze Świerczewskiemu (aż 8-krotnie poza tym był wodzącą postacią drużyny z Konyki - odzyskującej wigor i znowu potrafiącej uciernąć nosa najlepszym).

Na gorszy bilans Bąka miały wpływ przede wszystkim urazy. Najpierw pauzował z powodu kontuzji uda, potem wrócił z meczu z Anglią z bóliwym kolanem, wreszcie pod koniec rundy dokuczala mu nie wyleczona stopa. Gdy Polak był w pełni zdrowy, trener **Bernard Lacombe** widział dla niego na ogół miejsce w pierwszej jedenastce, aczkolwiek cały zespół Lyonu przeszedł przez rundę jesienią z miernymi uczuciami - co prawda pozycja w tabeli upoważnia do myślenia o pościeleniu na trybunach mistrzostwa.

ONYSZKO DO POZARU

ZNAKOMITIE rozpoczął swoją zagraniczną karierę były bramkarz Widzewa Łódź, Arkadiusz Onyszko. Przed kilkunastoma latami piłkarz podpisał trzyletni kontrakt z beniaminkiem duńskiej ekstraklasy drużyną Viborg, a już dziś jest na ustach wszystkich tamtejszych kibiców.

Jak doszło do transferu? Ekipa z Viborga przegrała dwa pierwsze spotkania w pierwszym lidze i postanowiła natychmiast zmierzyć bramkarza. Na to tylko

ONYSZKO DO POZARU

czekał **Andrzej Grajewski** i zaproponował właśnie Onyszko. W trybie pilnym pan Arkadiusz udał się do Danii i wystąpił w wygranym przez jego nową drużynę, 2:1 meczu z Silkeborgiem. Polski bramkarz w świetnym stylu obronił rzut karny, zaś jedyną bramką dla Silkeborga padła również z „jedenaściki”. Po meczu tamtejsi kibice zgłoszyli Onyszko do swojej kadry. Również drużyna Viborga są zachwycone, a Onyszko jest już w pełni uwzględniany w pierwszym składzie. Na razie Onyszko mieszka w hotelu, ale klub szykuje mu piękne, czteropokojowe mieszkanie. Finansowe szczegóły trzyletniego kontraktu nie są znane.